

MODLITWA LITURGICZNA

Ruch liturgiczny na zachodzie Europy ma swoje wyraźne początki w połowie XIX wieku. Głównymi ośrodkami zapoczątkowanej wówczas odnowy liturgicznej są Solesmes, Beuron, później Maria-Laach, Maredsous, Mont-Cesar w Louvain, Klosterneuburg; a twórcą — za kon benedyktyński. Pierwszym impulsem tej odnowy stała się działalność P Guerangera OSB (1805—1975).

W Polsce ruch ten znalazł swoich pionierów nie tyle wśród zakonów, ile raczej pośród duchowieństwa diecezjalnego. Bardzo związany z pracą duszpasterską, ruch ten od samego początku miał charakter pastoralny i wywierał wpływ na wiernych.

Do pionierów odnowy liturgicznej w Polsce należy zaliczyć księży: J. Korzonkiewicza, J. Michalaka, W. Kornilowicza, A. Wronkę, G. Szmyda, M. Kordela, K. Bieszka, J. Woronieckiego, A. Żychlińskiego, a zwłaszcza S. Renatę i wielu innych.

Pomijamy tutaj problem historii ruchu liturgicznego, by tylko ograniczyć się do meritum zagadnienia, tj. modlitwy liturgicznej, którą przedstawiamy na podstawie literatury 20-lecia międzywojennego.

Należy najpierw przedstawić definicję tej modlitwy. W polskiej literaturze XX-lecia międzywojennego najpełniejsze określenie spotykamy u ks. Michalaka i O. Woronieckiego. Pierwszy autor do modlitwy liturgicznej zalicza „wszystkie modlitwy zanoszone do Boga przy odprawianiu Mszy św., przy udzielaniu sakramentów i innych obrzędów. Ale nade wszystko liturgiczną modlitwą są te, które składają się na officjum divinum”. Tę samą myśl wypowiada drugi teolog pisząc, że „składają się na nią modlitwy, które Kościół powoli zgromadził w swym skarbcu w ciągu wieków i które są najpiękniejszym wyrazem tego wszystkiego, co pragnie wypowiedzieć w Bogu”. W tym samym sensie wypowiadają się inni autorzy.

W dzisiejszym pojęciu zakres modlitwy liturgicznej również obejmuje wszystkie akty, „przez które Kościół oddaje Bogu należny kult publiczny i społeczny w sposób urzędowo określony”. Oznacza to, iż słowa, śpiewy, obrzędy, gesty i postawy, w których ona się przejawia są ustanowione i ustalone przez władze kościelne, a uczestnicy lub ich przywódcy nie mogą nic w niej zmienić. Zatem modlitwa ta jest aktem liturgii. „Liturgia św. stanowi więc cześć publiczną, którą Zbawiciel nasz, Głowa Kościoła, żywi dla Ojca niebieskiego, którą społeczność wiernych oddaje Założycielowi swojemu, a przezeń Ojcu Przedwiecznemu. Krótko mówiąc liturgia obejmuje całkowity kult publiczny Ciała Mistycznego Jezusa Chrystusa, a więc Jego Głowy i Członków”.

Określenia te są bardzo ogólne i szerokie, równocześnie nie poda-

jące istotnych elementów wchodzących w skład pojęcia modlitwy liturgicznej. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że polscy autorzy główne badania kierują na istotę liturgii, i z nią związanych zagadnień. Natomiast pojęciu modlitwy liturgicznej poświęcają bardzo mało uwagi. Wobec tego, mówiąc o modlitwie liturgicznej, należy wyjść od ogólnej nauki o liturgii.

Polscy autorzy wychodzą od negatywnego ujęcia samej liturgii. Odcinają się od ceremonialno-rubrycystycznego, a więc zewnętrznego tylko pojmowania liturgii. W ten sposób dochodzą do wniosku, że liturgia jest kultem publicznym Kościoła obejmującym ofiarę, sakramenty, modlitwy, śpiewy i święte obrzędy. W takim podejściu do problemu są zgodni z oficjalną nauką Kościoła wyrażoną później w encyklice *Mediator Dei* (1947). Wyżej wymienione sformułowanie można uznać za opisową definicję liturgii, ale należy wyjaśnić, że autorzy przy innych okazjach dodają jeszcze nowe elementy wyrażające pełnię naturę liturgii.

Jest jednak faktem, że u podstaw proponowanego pojęcia liturgii stawiają pojęcie kultu, a nawet utożsamiają te dwa pojęcia. Identyfikując zresztą ujęła to zagadnienie encyklika *Mediator Dei*, która nawiązując do nauki św. Tomasza o kulcie, jako akcie cnoty religijności, uznała kult za konstytutywny element liturgii. Polscy autorzy przyjęli także od Akwinaty jego koncepcję kultu wraz z podziałem na podstawowe akty: uwielbienia, dziękczynienia, prośby i zadośćuczynienia.

Chociaż wszystkie cztery akty kultu znajdują wyraz w liturgii, to jednak szczególnie charakterystycznymi dla niej są przede wszystkim uwielbienie i dziękczynienie. Najpełniej są one realizowane we Mszy św. i tam też najłatwiej można je dostrzec.

Uwielbienie Boga stawiane przez polskich autorów jako pierwszorzędny cel modlitwy liturgicznej jest naturalną konsekwencją utożsamienia jej z kultem. Tym samym nurt soteryczny uznają za wtórny w stosunku do latreutycznego. W takiej samej kolejności oba nurty ustawia encyklika *Mediator Dei*.

Przedmiotem tak kultycznie rozumianej modlitwy liturgicznej jest Bóg w Trójcy Świętej. Jego uwielbienie dokonuje się zgodnie z właściwą kultowi chrześcijańskiemu zasadą pośrednictwa trynitarnego. Według autorów Chrystus prowadzi człowieka do Ojca w Duchu Świętym i w ten sposób jest oddawana cześć całej Trójcy Przenajświętszej.

Omawiając podstawową cechę modlitwy liturgicznej — pośrednictwo Jezusa Chrystusa, polscy autorzy nie zajmują się bliżej rolą Ducha Św., lecz całą uwagę skupiają na Chrystusie jako jej podmiocie.

Przedstawiając pośrednictwo Chrystusa polscy autorzy mówią o Nim, że jest naczelnym szafarzem całej liturgii. Uzasadnienia powyższego stwierdzenia szukają w Piśmie św. Chrystus w momencie wcielenia został ustanowiony Kapłanem i Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Dlatego Pan Jezus przyjmując rolę liturga przyjął na-

ture ludzką (Hbr 5, 1), a przez połączenie natury boskiej i ludzkiej w jednej osobie natura boska udzieliła człowieczeństwu Chrystusa konsekracji na kapłana (Dz 10, 38). Dzięki niej Chrystus zdolny jest spełniać akty własności Bogu i akty ludzkie, które są niższego porządku niż akty Boże. Chrystus Pan przez całe życie, a przede wszystkim w momencie śmierci na krzyżu wykonał swój urząd kapłański (Hbr 5, 9). Nie przestaje On sprawować swego kapłańskiego urzędu w niebie, adorując Tróję Przenajświętszą, wstawiając się za ludzkością i upraszając dla niej błogostawieństwo boże.

Autorzy wskazując na Bóstwo i Człowieczeństwo Chrystusa w każdym sakramencie i we Mszy św., widzą w Chrystusie zasadniczego liturga tak ofiary mszalnej jak i sakramentów, a także pozostałych aktów liturgicznych, ustanowionych przez Kościół takich jak: modlitwa liturgiczna i brewiarzowa. Pełni On tę funkcję będąc Arcykapłanem Nowego Przymierza. Chrystus jest jedynym Arcykapłanem i Pośrednikiem (J 14, 6; Ef 2, 18), czego dowodem są wszystkie formuły kończące modlitwy, „przez Chrystusa Pana naszego”.

Modlitwa liturgiczna jest modlitwą oficjalną Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa. Stąd nie jest modlitwą pojedynczych członków, ale całego zbiorowego ciała mistycznego. Ta prawda jest wynikiem konsekwencji przynależności wiernych do Mistycznego Ciała Chrystusa, na podstawie charakteru sakramentalnego chrztu i bierzmowania. Jej akty spełniane są w imieniu Kościoła i w ścisłej łączności z Chrystusem.

Kościół, piszą autorzy, podjął słowa modlitwy natchnione przez Boga, do których dodał ułożone przez siebie teksty, również kierowane przez Ducha Św. Kościół złożył w nich to, co miał najpiękniejszego i najświętszego, a więc prawdy przez siebie głoszone oraz przykłady z życia świętych, którzy w Kościele się uświęcili. W nich i przez nie Duch Święty wyciska głęboko w duszy prawdy boże i napenia ją uczuciami. Mistyczne Ciało Chrystusa jest widzialnym, historycznym uobecnieniem Jego rzeczywistości zbawczej. Dlatego człowiek składać może Bogu ofiarę pochwalną tylko w Kościele i przez Kościół, przyłączając się w nim do modlitw Chrystusa i otrzymując przez niego łaski Chrystusowego odkupienia.

Ponieważ chrześcijańskie życie wiary i modlitwy jest nie do pomyslenia bez włączenia w Mistyczne Ciało, zatem modlitwa w pierwszym rzędzie jest uczestnictwem w modlitwie Kościoła, w jego liturgii. Kościół ukazuje widzialnie modlitwę Mistycznego Ciała, jedność z modlitwą Chrystusa i z modlitwą członków Jego Ciała w Duchu Świętym. Jako zjednoczeni ze swą Głową członki Mistycznego Ciała nie mogą wierni modlić się w odłączeniu od swojej Głowy.

Podstawę liturgicznej modlitwy trzeba widzieć w nauce i przykładzie samego Chrystusa. Modlitwa przebywającego na ziemi Boga — Człowieka jest kontynuowana przez modlitwę Kościoła — Mistycznego Ciała Chrystusa.

Modlitwa liturgiczna jest zupełnie niezależna od wartości moralnych jednostek. Aktualizuje się zawsze w akcie liturgicznym, jeżeli jego intencja i sposób spełniania zgodny jest z postanowieniami Kościoła.

Tym samym polscy autorzy wykazali wyższość modlitwy liturgicznej od indywidualnej. Wypływa ona z samej jej istoty, polegającej na tym, że jest zanoszona przez społeczność wiernych do Ojca niebieskiego za pośrednictwem Chrystusa. Poprzez ukazanie zależności między modlitwą indywidualną a liturgiczną autorzy podkreślają cechę społeczną tej ostatniej.

Wyższość modlitwy liturgicznej nie umniejsza w niczym doskonałości tej drugiej ani też nie może zastąpić potrzeby osobistego i wewnętrznego życia prywatnego.

Rozróżniając te dwie pobożności: prywatną i liturgiczną, autorzy wcale nie negują wartości pobożności prywatnej, ale zwalczają ją tylko wtedy, gdy ta zastępuje udział w liturgii. Najczęściej wskazują ich wzajemne powiązania; pobożność prywatna prowadzi do liturgii i ją przedłuża.

Należy także dodać, iż polscy autorzy znają również rozróżnienia pobożności podane przez P. Parscha: pobożność subiektywna i pobożność obiektywna, ale nie zastosowali takiego wartościowania. Stanowisko w tym przedmiocie potwierdziła encyklika *Mediator Dei*.

Modlitwa liturgiczna czerpie swą treść przeważnie z natchnionych ksiąg Pisma św., że Słowa Bożego przepowiadanego i czytanego w Kościele. Treść jej stanowią także hymny liturgiczne, teksty liturgiczne dla osobnych świąt i okresów roku kościelnego, kolekty i modlitwy pokomunijne itd.

Posługiwanie się tymi tekstami w formie modlitwy, zapewnia człowiekowi nawiązanie szczególnej łączności z Chrystusem i z całym Kościołem. Treść i forma ich jest określona przez Kościół. W ten sposób modlący się ma gotowy przedmiot modlitwy, odpowiadający okolicznościom i czasowi.

Skuteczność modlitwy liturgicznej pochodzi „ex opere operatis Ecclesiae”. Jest ona czynnością Kościoła, a więc i Chrystusa, czyli swoją skuteczność zawdzięcza świętości Kościoła, którą ten posiada od swojej Głowy, a nie od swych członków. W pewnym stopniu ważne jest także przygotowanie podmiotu modlitwy. To przygotowanie, według Żychlińskiego, polega na codziennej modlitwie myślniej. Jeżeli rozmyślanie będzie źródłem modlitwy liturgicznej, to ta z kolei czuwa nad nią, chroni przed złudzeniem i dostarcza treści. Równocześnie rozszerza jakby medytacje, rozprzestrzeniając jej intencje i jednocząc ją ze społecznością Kościoła.

Modlitwa ta swoją skuteczność zawdzięcza również obietnicy Chrystusa, ważność swojego przedmiotu oraz nieskończonej wewnętrznej wartości, polegającej na ścisłym zjednoczeniu z Chrystusem i Kościołem.

Tak jak każda modlitwa również i ona angażuje człowieka w sposób integralny, tzn. jako istotę cielesno-duchową i społeczną. Konieczność istnienia jedności czynników indywidualnych i społecznych wypływa z dogmatu o Kościele jako Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa. Kościół jest żyjącym nadal Chrystusem i to nie tylko dalszym ciągiem Jego ducha, lecz całej Jego postaci duchowosomatycznej.

Integralności tej domaga się: 1) psychologiczna jedność człowieka, tzn. duchowo-materialna natura ludzka, 2) natura tajemnicy Wcieleńia, tzn. Pan Jezus nie tylko wewnętrznym aktem oddaje się Bogu, ale zewnętrznym, bo swoją śmiercią krzyżową oddał Bogu cześć, 3) idea Kościoła jako społeczności wymaga kultu o charakterze społecznym, ułożonego przez Kościół i sprawowanego przez delegowane specjalne osoby w imieniu całej społeczności. Także postawa zewnętrzna ma być wyrazem wewnętrznego nastawienia człowieka, ponieważ akty czci powinny być ożywiane aktami wewnętrznymi, aby nie stały się próżną formalistyką. Kult zewnętrzny — nawiązując do św. Tomasa pisze Wronka — jest prostym wpływem kultu wewnętrznego. Dlatego zarówno formuły, jak i czynności modlitwy liturgicznej wymagają ze strony człowieka dostosowania się wewnętrznego, duchowego do ich treści i znaczenia. Zewnętrzna łączność nie wystarcza do tego, by czynność wspólna była celową i świadomą czynnością ludzką, ona tylko ułatwia zewnętrzne nawiązanie łączności między poszczególnymi osobami. Tylko myśl może połączyć wszystkich i stać się fundamentem tej modlitwy. Zatem powinna ona wypływać z niej, bo tylko taka modlitwa będzie miała siłę żywotną.

Modlitwa liturgiczna powinna stanowić wzór, treść i natchnienie dla modlitwy osobistej. Zatem liturgia jest szkołą modlitwy, a pobożność osobista zasila modlitwę liturgiczną. „W samej rzeczy — pisze O. Woroniecki — w życiu Kościoła liturgia jest to nigdy nie milcząca jego modlitwa, która to między innymi ma za zadanie stale zaprawiać wiernych do modlitwy. Kościół jak dobra matka, bierze niejako swe dzieci za rękę, wprowadza do świątyni i tam głośno modli się z nimi, podsuwając im najwłaściwsze słowa i myśli i przez nie wzbudzając odnośne afekty woli i uczucia serca”.

Ma ona również nie mniejszy wpływ na samą kontemplację. Ks. A. Żychliński powołując się na Marmiona, twierdzi, że modlitwa liturgiczna prowadzi duszę na wyżyny kontemplacji, rodząc w niej prawdziwego ducha skupienia i modlitwy. Kontemplacja jest w najwznioślejszej formie rozkwitem tych prawd, które podaje modlitwa Kościoła. Te prawdy są odpowiednim przedmiotem dla początkujących, jak również i dla zaawansowanych w modlitwie kontemplacyjnej. Dając swoje formuły modlitwne budzi w modlących się uczucia: pokory, skruchy, wdzięczności, oddania. Już na związek modlitwy liturgicznej z kontemplacją zwracał uwagę Sobór Trydencki. Jest ona także strukturalnym elementem wychowania religijnego, a szczególnie kształci odwagę przekonań religijnych i gotowość publicznego wyzna-

wania wiary. Aby w sposób owocny mógł człowiek korzystać z modlitwy liturgicznej dla życia duchowego i modlitwy osobistej, konieczne jest wychowanie liturgiczne. Bliższym przygotowaniem do takiego wychowania jest uformowanie dyspozycji do publicznego spełniania i wewnętrznego przeżywania aktu liturgicznego. Odbywa się to wychowanie przez uczestniczenie w życiu liturgicznym Kościoła.

Warszawa—Częstochowa

KS. STANISŁAW URBAŃSKI

R E C E N Z J E

TEOLOGIE NOWEGO TESTAMENTU W JĘZYKU POLSKIM

Na przestrzeni ostatnich dwu lat pojawiły się na łamach polskiej literatury biblijnej aż cztery Teologie Nowego Testamentu. Jedną z nich — nie wydaną jeszcze w całości w języku polskim — napisał długoletni profesor egzegezy NT w Tübingen Karl Herman Schelke. Drugą opublikował recenzent w Wydawnictwie Metropolitalnym we Wrocławiu w dwu tomach. Zawiera ona całość Teologii Nowego Testamentu. Trzecią wydał ks. prof. Józef Kudasiwicz w „Więzi” pt. *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, a czwartą tenże Autor w Lublinie jako tom I, trzytomowej Teologii Nowego Testamentu, pt. *Teologia Ewangelii Synoptycznych*. Brak na razie kompletu, a ściślej Teologii św. Pawła. Tom III w tej serii opracował ks. prof. Feliks Gryglewicz. Najwięcej miejsca w tym tomie zajmuje Teologia Janowej Ewangelii.

Pragniemy tylko omówić pozycje ks. Kudasiwicza.

I. *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1986, (tom 53), str. 427.

Tytuł książki rodzi w czytelniku pewne napięcie. Co prezentują dla niego Ewangelie synoptyczne „dzisiaj”, mimo że zostały spisane dwadzieścia wieków temu?

Autor dzieli całość na trzy wielkie części. Część pierwszą zatytułował: Od nauczania Jezusa do spisania Ewangelii. Mieści się w niej aż pięć rozdziałów. Nie chodzi już o przedstawienie poszczególnych tytułów do tych rozdziałów, czy tytułów do paragrafów. Pragnąłbym śledząc myśl Autora podążać za jego rozważaniem poszczególnych tytułów. Są one przecież sygnałem tematycznym, który trzeba odpowiednio opracować.

Autor ujmując bardzo zasadniczo koncepcję swojej pracy. Stawia pytanie metodologiczne: od czego rozpocząć, mając na uwadze zróżnicowane